

SŁOWO

WILNO, Wtorek 28 lipca 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptycyńskiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „RUCH”.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczevska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr., Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Tragedja pogranicza Echa konferencji londyńskiej Uroczystości ślubne

W SINAJA

Pogranicze nasze obecnie przepełnione uchodźcami z za kordonu bolszewickiego. Przedostają się starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, a z wyjątkiem tych, którzy w wywiadowych celach zostali wysłani, koleje każdego uchodźcy stanowią cichą tragedję. Ów, gdy go wieźli na rozstrzelanie do Mińska, za organizowanie powstania przeciw władzom bolszewickim, wybił okno wagonu i wyskoczył w pełnym biegu pociągu, następnie tułał się kilka tygodni w lasach zanim dotarł do granicy. Innym udało się zbiedz z wysp Sołowieckich w prawdziwie artystyczny sposób, inni stawiali zbrojny opór kolektywizacji ich ukochanej ziemi i zabieraniu wychowanego i wypieszczonego przez siebie inwentarza. A w każdym poszczególnym wypadku przejście takie cechuje odwaga rozpacz, która nic już do stracenia niema, każde nieomal jest głęboką, a wstrząsającą w swej prostocie tragedją.

Lud nasz ma tę właściwość, że o rzeczach najbardziej dramatycznych potrafi mówić z zadziwiającą prostotą i spokojem, który niejedną wiać może za maskę obojętności, a pod którą się kryje niżmorna wola.

Tę kamienną wolę potrafił wykażać w czasie prześladowań religijnych, broniąc swej wiary i swoich kościołów (rok 1863-69). Ten sam kamienny i nieubłagany opór z podkładem strasnej nienawiści objawia teraz wobec tych, którzy mu o mieżdę od nas, odbierają wiarę i tradycję, a obecnie targnęli się na największe jego ukochanie, na ziemię rodzoną.

I dziwną psychologią wiedziony, lud ten ucieka tu do swoich dawnych „panów”, których majątki grabił z rozkoszą w 1918-19 roku, wyszukując ich w kraju i w poczuciu tego silnego węzła, który przez pokolenia całe współżyła się zawiązał, a także z niewypowiedzianym zaufaniem, że ten „Pan” był zawsze sprawiedliwy i „nikoli nie skrzywdził” wyższy nad osobiste porachunki, oddają mu się w opiekę, błagają pomocy.

Nie zdają sobie sprawy, że każdy zły czyn wraca powrotną falą i że oni dziś przechodzą to samo co myśmy dzięki im przechodzili przed ewakuacją. Czują się tego „pana” bliżej złączeni wspólną niedolą.

„Poka bolszewiki „panom” odbierali ziemię i nam dawali, to byli dobryje i my byli im rade; ciepiej jak i u nas, hetak jak u panou, ziemię odbierają, paralizują ich na drobne kuski, brońcie nas panoczki i „panskie” wojska — mówiło mi kilku z dziecięcą niekonsekwencją, ale z tą kamienną nieubłaganą nienawiścią.

Do tych ciężko utręczonych ludzi, których los jest bezwarunkowo tragiczniejszy niżeli nasz w 20-ym roku, mało nieprzywstajęca im na osłodę zorza zmartwychwstającej Ojczyzny, ani szersze ideały, a którzy z całym zaufaniem garną się do Polski i tu szukają opieki i pomocy i władze nasze i społeczeństwo odnosi się z dziwną niechęcią i obojętnością.

Taki uchodźca, gdy się zamelduje na pierwszej placówce pogranicznej, zostaje natychmiast odesłany do aresztu i poddany ścisłym badaniom. W obcym kraju i otoczeniu, nie znając warunków, ani trybu postępowania nierozumiejąc nieraz języka nie wie co ma robić. Tak w odosobnieniu przebywa do czasu sądu, a następnie odsiada karę za przekroczenie granicy do pół roku i więcej. Po wypuszczeniu go z więzienia jest pewnym, że wszystko szczęśliwie ukończone i po odbyciu kary naturalnej za nielegalność i załatwieniu czynności śledczych będzie mógł poszukać pracy i spokojnie się gdzieś osiedlić, odzyskawszy wolność.

Tu jednak—czeka go wielka niespodzianka. O ile nikt ze znajomych, lub

krewnych, których nie mógł odszukać na „Polskiej stronie” będąc zamkniętym i izolowanym za niego nie poręczył i nie znalazł mu pracy i mieszkania, a także o ile on nie złożył podania o prawo azylu w Polsce, zostaje teje samej nocy, zaraz po sądzie, przerzucony przez granicę z powrotem, gdzie go czeka niechybna kula w łeb, lub w najlepszym razie zsyłka na Sołowki, czy też 10 lat ciężkiego więzienia.

O tem zaś, że trzeba złożyć podanie, napisać do krewnych i znajomych (na napisanie często brak mu papieru i marki, lub kogoś, co napisać za niego list zechce) nikt go nie poinformuje, zależy to jedynie od dobrej lub złej woli dozorczy i tak nadluckie nieraz wysiłki czynione w celu ocalenia życia i całe zaufanie, z jakim uciekający dążył do Polski, jej spokojnego ustroju i dawnych swoich „Panów”, przewyżczając nie słyszanych nieraz przeszkód, do tego doprowadzają jedynie, że po osiągnięciu celu i wyczerpaniu się w regimie więziennym, zostaje znnowu przerzucony z tego piekła, skąd uciekł.

Bezwarunkowo między uchodźcami, jest bardzo dużo wywiadowców i celowego przekraczania granicy, dla powrotu przy pierwszej sposobności i nie można przeprowadzać badań i obserwacji zbyt ścisłych, jak to niektórzy zarzucają. Taki jednak element łatwo rozpoznać, przy pewnej dozie wprawy i nie usprawiedliwia on bynajmniej zupełnej obojętności ogółu i nieludzkiego wprost gębienia ludzi, którzy z całym zaufaniem, a zarazem z całą bezbronnością istot ciemnych, do nas po ratunek dążą.

Tam, gdzie w urzędach pracują ludzie sami pochodzący z za kordonu rozumiejący tragizm tej sytuacji, dzieje się lepiej, uchodźcy otrzymują rady co do wymaganego proceduru, czasem parę dni zwłoki, lub napisanie listu, lecz tam gdzie są urzędnicy ze stron dalszych, nierozumiejący tych skomplikowanych kresowych warunków i trzymający się martwo litery prawa, tam mają miejsce rozdzierające wprost sceny.

Znam np. historję jednego 70-letniego starca, którego przeszło 50 razy przerzucano przez granicę i z powrotem, dlatego tylko, że nie miał poddaństwa Polskiego, ani prawa azylu, a nikt się nie postarał o wyrobienie mu takowego, aż w końcu zmarł gdzieś na tamtej stronie. Czyż człowiek taki mógł być szpiegiem?

Znam również historję jednego kozaka, który aż z pod Urału uciekł do nas, przerzucony z powrotem, dlatego tylko, że nie miał tu znajomych i nikt się nim nie zajął, został natychmiast pochwycony i rozstrzelany, według otrzymanych wiadomości i wiele, wiele takich przykładów kt. dla braku miejsca przytoczyć nie mogę.

A jednak element tych ludzi, o ile są sprawdzieni już i pewni (z praktyki wiem, że element najpewniejszy przedstawiają ci, którzy tu nikogo nie mają bliskiego, ani znajomego) rozsianych w głębi kraju i pod ścisłym dozorem policji, stanowiąby najsukuczniejszą propagandę, anti-komunistyczną, bo propagandę żywego przykładu i nieubłaganej, nieprzejednanej nienawiści, do tego „raju” bolszewickiego.

Zapominać przytem nie można, że to są swol ludzie z sąsiednim nam wosk, i zaścianków pochodzący, a którzy nierozumiejąc polityki wyższej traktatu Ryskiego, marzą o wspólnym w przyszłości powrocie do naszej ojcowizny i jeśli kiedyś, da Bóg, granice nasze się rozszerzą, stanowiąc będą największą i najżywszą propagandę idei Polskiej po tamtej stronie za- drutowej części naszego kraju, które- go granic przecież się nie wyrzekniemy.

NASTROJE WE FRANCJI

PARYŻ. PAT. — Niektóre dzienniki trwają podróż angielskich ministrów do Berlina za przygotowanie do nowej konferencji w rodzaju londyńskiej, na której Francja wystawiona będzie na nowe niebezpieczeństwo.

Wobec nowego zamachu na złoto Francji — pisze dziennik „Le Figaro” — niech premier Laval trzyma się na baczności, niech stoł Laval na swem stanowisku, jak to krzyż ciał tłum, który zebrał się przed dworcem kolejowym w dniu przyjazdu kanclerza Bru-

Konferencja Stimsona z Groenerem

BERLIN. PAT. — W ciągu dnia wczorajszego amerykański sekretarz stanu Stimson odbył dłuższą rozmowę z ministrem Reichswehry Groenerem. Według informacji kół politycznych,

Francuzów oskarżają o drobnośćkosc — pisze „Journal des Debats”. Wyśmiewają się z chłopa i drobnego mieszczanina francuskiego, odmawiających sobie wszystkiego i idących wcześniej spać, aby zaoszczędzić trochę światła, zapominając, że ten pocelowy lud francuski gotów jest zawsze w pocie czoła zebrane oszczędności oddać na usługi odważnych przedsięwzięć i najpilniejszych spraw, o ileby wiedział, że zapewni swej ojczyźnie prawdziwy pokój na przyszłość.

Zdaniem autora artykułu Mac Donald i Henderson będą omawiali leżące im na sercu sprawy konferencji rozbrojeniowej, śdaniając się raczej do koncepcji niemieckiej, niż do tezy francuskiej. Ich pacyzizm, jak pacyzizm II Międzynarodówki, dąży do wzmocnienia kraju, który zmierza do wywołania zamieszek w Europie, a w konsekwencji stanowi, jak to miało miejsce w roku 1914, poważne niebezpieczeństwo wojny.

Przyjazd do Niemiec ekspertów finansowych

BERLIN. PAT. — W charakterze członków międzynarodowej komisji ekspertów, mającej zająć się zbadaniem sytuacji Niemiec, przybyli w niedzielę do Berlina Val-

Angielskiego Sprangne. Pozaatem przybył tu przedstawiciel angielski Chase National Banku, największego banku prywatnego w Ameryce, James H. Garo celem wzięcia udziału w naradach finansowych.

Mac Donald i Henderson w Berlinie

BERLIN. PAT. — Angielski premier Mac Donald przyjechał tu dziś o godz. 17,17 koleją, zamierzając pierwotnego zamiaru przybycia samolotem. Na powitanie premjera Mac Donalda zjawili się kanclerz Brü-

rzędników. Przybył również na dworzec angielski minister spraw zagranicznych Henderson. W pobliżu dworca zebrali się tłumy publiczności. Mac Donald w towarzyswie Brueninga odjechał z dworca otwartym samochodem do hotelu „Kaiserhof”.

Cel przyjazdu Hendersona

BERLIN. PAT. — Przedstawicielowi United Press oświadczył angielski minister spraw zagranicznych Henderson, że przyjechał do Berlina głównie celem omówienia

kwestji, mających wejść na porządek obrad genewskich, a zwłaszcza kwestji rozbrojenia, ponieważ sprawa ta z powodu braku czasu nie mogła być uwzględniona w obradach londyńskich.

„Akcept and Garantie Bank”

BERLIN. PAT. — Biuro Wolffa komunikuje, że na mocy dekretów prezydenta Rzeszy rząd niemiecki upoważniony został do udziału w przedsiębiorstwach finansowych, do wpłacania swego udziału i do udzielania gwarancji

ze strony skarbu. Dekret ten pozostawia w związku z utworzeniem banku gwarancyjnego „Akcept and Garantie Bank”, w którego kapitale zakładowym w wysokości 200 milionów marek rząd niemiecki uczestniczyć ma w 2/5.

Ucieczka prezydenta Ibaneza

SANTIAGO DE CHILE. PAT. — Prezydent republiki Ibanez ustąpił ze swego stanowiska i zbiegł w niewiadomym kierunku w zamkniętym samochodzie, podczas gdy większe grupy rewolucjonistów przebiegały po ulicach miasta, wnosząc okrzyki: „Śmierć Ibanezowi!”, i szukając go, aby wykonać wy-

rok rewolucji nad upadłym dyktatorem. Naczelny dowódca armji ogłosił, że wojsko oddaje się do dyspozycji rządu prowizorycznego. Pozaatem w kraju panuje spokój.

SANTIAGO DE CHILE. PAT. — Były prezydent Ibanez wraz z żoną i dziećmi odjechał dziś rano specjalnym pociągiem do Argentyny.

Wycieczki nie korzystają z ulg paszportowych

WARSZAWA. PAT. Mimo ukazania się w prasie komunikatu Ministerstwa Skarbu, że paszporty ulgowe na wyjazd zagranicę nie będą na przyszłość przyznawane wycieczkom zbiorowym — w dalszym ciągu napływają liczne podania różnych towarzyszy i stowarzyszeń, zajmujących się organizowaniem takich wycieczek, z prośbą o przyznanie ulgowych paszportów. Wobec

powyższego Ministerstwo Skarbu jeszcze raz zawiadamia, że paszporty ulgowe na wyjazd zagranicę będą przyznawane jedynie tylko na indywidualne, należyte umotywowane podania zainteresowanych osób, po uprzednim dokładnem zbadaniu stopnia zamozności petentów, celu podróży zagranicę, tudzież innych okoliczności, uzasadniających potrzebę przyznania ulgi paszportowej.

Odnaczenie prof. Karola Szymanowskiego

LONDYN. PAT. — Na kongresie międzynarodowego towarzystwa muzyki współczesnej w Oxfordzie, na wniosek Glińskiego, delegata polskiego wybrano jednogłośnie Karola Szy-

manowskiego członkiem honorowym i protektorem towarzystwa. Następnym kongres odbędzie się w Wiedniu, a kongres w roku 1933 projektowany jest w Warszawie.

Jak wreszcie dobrze robi w pojęciu ogólnem Polska w roli obronicielki, odwołać chyba nie trzeba.

Z tych wszystkich przyczyn, jeśli już pomnąc powód chrześcijańskoludzki, należy się uchodźcom u nas opieka.

Nie jest to rzeczą tak trudną, zważywszy że na uchodźców są asygnowane pewne sumy od czasu do czasu, przez nasze województwa. Chodziłoby o pewną pomoc i zainteresowanie się społeczeństwa. Na terenie powiatu Nieświejskiego np. znajduje się obecnie około 90 uchodźców z za kordonu. Danie im pracy gdzieś w centrum kraju (jako pracownicy staniową daleko lepszy element niż miejscowi bezrobotni i pracują chętnie, jako ludzie nie mający do stracenia w najcięższych robotach i warunkach, których rozleniwieni zapomogami, nasi bezrobotni przyjmować nie-

Z POWODU NIESTANN CH PODRÓŻY DYPLOMATYCZNYCH

PARYŻ. PAT. — Głównym tematem rozmów politycznych i artykułów w prasie jest podróż ministrów angielskich do Berlina. „Journal des Debats” wyraża zdziwienie z powodu niestannych podróży miedz politycznych, jak gdyby nie było w każdej stolicy europejskiej ambasadorów, którzy mogą doskonale na miejscu prowadzić politykę, zgodną z punktem widzenia swych rządów. Państwa uciekają się do wystąpien osobistych premierów i ministrów, którzy nie mogą bynajmniej w ciągu trzydniowego pobytu w tej lub innej stolicy zdziałać tego, co po trafił dobry ambasador, prowadzący systematycznie i spokojnie swą pracę i lepiej obznajomiony z warunkami miejscowemi, niż przyjezdni ministrowie.

Państwa uciekają się do wystąpien osobistych premierów i ministrów, którzy nie mogą bynajmniej w ciągu trzydniowego pobytu w tej lub innej stolicy zdziałać tego, co po trafił dobry ambasador, prowadzący systematycznie i spokojnie swą pracę i lepiej obznajomiony z warunkami miejscowemi, niż przyjezdni ministrowie.

Urlop ministra Becka.

WARSZAWA. 27.7 (tel. wł. „Słowa”). Podsekretarz stanu Ministerstwa spraw zagranicznych, p. min. Józef Beck wyjechał na krótki urlop nad polskie morze.

KTO MA BYĆ DELEGATEM POLSKI.

WARSZAWA, 17.7 (tel. wł. „Słowa”). Jak się dowiadujemy, Polska ma być reprezentowana na konferencji ekspertów w Londynie prawdopodobnie przez p. Barańskiego, szefa departamentu obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu.

SPODZIEWANY PRZYJAZD JUGO-SŁOW. MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

W drugiej połowie sierpnia spodziewany jest w Warszawie przyjazd jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych, Marinkowica. Do wizyty tej przykłada się ogromna waga, ponieważ jest to pierwsza oficjalna wizyta ministra spr. zagran. Jugosławji od czasu odrodzenia państwa polskiego.

BUKARESZT. PAT. — W Sinaj rozpoczęły się uroczystości zaślubin księżniczki Ileany z arcyksięciem Antonim Habsburgiem.

O godz. 9-ej rano państwo młodzi przyjęli na zamku Fojzoru przedstawicieli prasy i kinooperatorów, którzy sfilmowali młodą parę do filmu dźwiękowego. O godzinie 10-jej rano na zamku Pelesz odbył się ślub cywilny, którego udziałem minister sprawiedliwości w charakterze notariusza koronnego.

Podczas tej ceremonji byli obecni członkowie rumuńskiego domu królewskiego i dynastji Habsburgów. Księżniczka Ileana złożyła przedtem deklarację, iż zachowuje obywatelstwo rumuńskie. O godz. 11-jej rano zgromadzili się w bogato udekorowanej sali zamku Pelesz goście weselni. Na środku sali ustawiono ołtarz. Oblubieniec prowadził do ołtarza król Karol ubrany w mundur generałski udekorowany wieloma odznaczeniami z austrjackim orderem Złotej Runy na czele. Suknia ślubna panny młodej była prawdziwym arcydziełem sztuki krawieckiej, i była uszyta z białego jedwabiu haftowanego srebrem. Na głowie księżniczka Ileana miała złoty diadem wysadzony jurgantami oraz wieniec ślubny.

Tren z srebrnej lamy długości 6 mtr. i 2 mtr. szerokości niosło 2 harcerzy i 2 harcerki. Przed obrzędem zaślubin odbyła się Msza Św., podczas której pienia religijne wykonał chór z konnkc klasztoru katolickiego w Sinaj.

Po zakończeniu aktu zaślubin król Karol ucałował państwa młodych, zaś arcyksiężna Ileana ukłękła przed królową Marją i ucałowała jej rękę. Królowa jugosłowiańska Marja i była królowa grecka Elżbieta złożyły życzenia państwu młodym. Młoda para odjechała samochodem na cmentarz bohaterek, gdzie złożyła wieniec na mogiłach poległych. Tysiączne tłumy publiczności urządziły przejeżdżającym burzliwą owację. Po południu odbył się uroczysty obiad na cześć państwa młodych, którzy odjechali wieczorem na zamek Brann w Siedmiogrodzie. Państwo młodzi udadzą się następnie do Londynu, skąd samolotem ofiarowanym przez króla Karola odleca do Monachium. Jak wiadomo, młoda para osiedli się na stałe na zamku Aschberg w pobliżu Monachium. Zamek ten został ofiarowany młodej parze przez głowę rodziny Hohenzollernów z linii Sigmaringen.

ZMIANA TERMINU URUCHOMIENIA KREDYTU REJESTROWEGO POD ZASTAW ZBOŻA.

WARSZAWA. 27.7 (Tel. wł. „Słowa”). Termin uruchomienia kredytu rejestrowego pod zastaw zboża, wyznaczony na dz. 25 b. m., uległ nieznacznemu przesunięciu, a mianowicie do pierwszych dni sierpnia, wskutek względów natury technicznej.

Tak zwany KAP (katolicka agencja prasowa) specjalizuje się jak wiadomo w psuciu i rozjątrzaniu stosunków pomiędzy duchowieństwem katolickim a polskimi władzami i wojskiem. Kiedy chodzi o sprawy prawdziwie katolickie to dość wykazuje ignorancji. Tak ostatnio pisząc o prześladowaniach duchowieństwa w Bolszewji Kap objaśnia, że Sowjety chcą wywłaszczyć kościoły. Powinien Kap wiedzieć, że kościoły już są wywłaszczone w Bolszewji i są tylko wydzierżawiane komitetom parafjalnym, jak o tem swego czasu szczegółowo informowaliśmy.

Już się ukazała
W KSIĘGARNI
FERDYNANDA HOESICKA
w Warszawie
książka
„Myśl w Obiegach”
listy z podróży po Rosji Sowieckiej
STANISŁAWA MACKIEWICZA.
Sprzedaż w księgarniach:
GEBETHNERA I WOLFFA
i **JÓZEFA ZAWADZKIEGO**
w Wilnie.

pograniczu **Centralne Stowarzyszenie Pomocy Uchodźcom z za kordonu**, któreby miało swoje sekcje, we wszystkich miastach pogranicznych gdzie są więzienia, do których się odsyła tych, którzy nielegalnie przybyli do Polski i tam elementowi wspomnianemu niosło pomoc i opiekę w ścisłym porozumieniu, ze sobą, jakżebyśmy wiele mogli zdziałać i ilu ludzi uchronić od nędzy i zguby.

Wątpliwe elementa odsyłałibymy na roboty zagranicę, dla pewniejszych wynajdowali pracę w centrum kraju, by zmniejszyć przeludnienie uchodźcami pasa pogranicznego i stworzyć zdrową naturalną propagandę anti-komunistyczną. Innych wreszcie jeszcze w więzieniu uchronilibymy od trapiącego jako ściśle izolowanym, gicznego losu przetrzeczenia, z braku informacji i opieki.

Jest to jedna z tych niewielu akcyj społecznych, która wyjątkowo nie po-

trzebuje wielkich środków materialnych, wielu bowiem uchodźców przynosi pieniądze ze sobą, a trochę asygnuje województwo, potrzeba tu przede wszystkim opieki moralnej i ludzi którzy zechcą czas swój i siły poświęcić tej humanitarnej akcji. Dlatego zwracam się z gorącym apelem do wszystkich miejscowości gdzie praca taka zapoczątkowana została, o taskawisko skoordynowanie się z naszą i o porozumienie się, bądź na łamach „Słowa”, bądź listami prywatnemi, a wobec jednolitej, solidarnej akcji, będziemy mogli, z rzeszy nieszczęśliwych rozbitków, stworzyć kadry ludzi szczęśliwych pod rządami Polski.

Wanda Kotwicka.
Przypisek redakcji. Artykuł powyższy podpisany jest imieniem i nazwiskiem. Zamieszczamy go na odpowiedzialność autorki, w przypuszczeniu, że zechce ona bliżej wskazać władzom odpowiednim fakty, o których pisze. Nam się wprost wierzyc nie chce, a by fakty takie były u nas możliwe.

ECHA KRAJOWE

Wywiad z p. generałem Grzmot-Skotnickim

Świętny kawalerzysta, sprężysty dowódca Brygady Kawalerji „Baranowicze” gen. Stanisław Grzmot - Skotnicki, potomek starożytnego rodu rycerskiego, przekonał wszystkich, że po schowaniu szabli umie być, w warunkach pokojowych, niemniej ceną jednostką — na polu pracy społecznej.

Spoleczeństwo baranowickie, oceniając zdolności organizacyjne i zapał do pracy, powierza mu przewodnictwo nad Polską Macierzą Szkolną, organizacją, mającą kolosalne wprost znaczenie społeczne, lecz, niestety, nie pro-



wadzoną dotychczas w Baranowiczach w sposób, na jaki z uwagi na swoją rolę zasługuje.

Miał to miejsce w maju i od tego czasu zabrał się p. generał ochoczo do pracy. Zaciekawieni wynikami prac tych kilku miesięcy, korzystamy z wiadomości, aby zadać mu kilka pytań.

— Jakie są zamiary i co konkretnie już zrobiono?

— Zamiary, w myśl idei przewodniej naszej organizacji, są jasne. Uczyć.

Praca nasza, mająca charakter absolutnie apolityczny, co podkreślam z naciskiem, idzie w jednym kierunku — nauczania poza szkołą.

Obecnie mamy za zadanie doprowadzenie do porządku sprawy naszych własnych szkół. Mamy ich dwie.

III-klasową handlową i III-klasową budowlano-drogową.

Bolączką tych szkół była kwestia lokalowa. Szkoła budowlana gnieździła się od długiego już czasu w lokalu szkoły powszechnej n. b. ciasnej, ciemnej i brudnej.

Wykłady odbywały się w godzinach popołudniowych i chłopiska, uczęszczające do szkoły, zmuszone były siedzieć w małych, dla dzieci przeznaczonych, ławkach.

Gmach szkoły handlowej nie jest jeszcze wykończony, gdyż roboty przezwano z powodu braku pieniędzy. Jest to duży, odpowiadający wymogom szkolnictwa, gmach.

Obecnie wykańczamy go — co jest już naszym pomysłem — przeznaczamy go dla obu szkół.

Subsydja rządowe (24,000 zł.) przeznaczone przedtem na budowę szkoły drogowej, co — rzecz jasna — byłoby tylko małą częścią ogólnych kosztów, przeznaczaliśmy (po porównaniu z czynnikami miarodajnymi) na wykończenie gmachu szkoły handlowej, a raczej dziś już, gmach obu szkół. Będą tu wygodne pomieszczenia, warsztaty, laboratoria, pomoce naukowe. Słowem, warunki do normalnej pracy.

Nowy zarząd, debatując nad ustaleniem programu działalności, postanowił „ruszyć prowincję”. Praca leżała tu odłogiem i właściwie oprócz wysłania skromnych jakościowo i ilościowo bibliotek niewielkie zrobiono.

Teraz, wszystkie 16 kół prowincjonalnych będą musiały uzgodnić programy działalności. W tym celu zwołany został zjazd prezesów.

Robota prowadzona będzie w kierunku nauczania pozaszkolnego zarówno młodzieży, jak i dorosłych.

Podkreślić należy, że zapewniona już mamy współpracę z czynnikami rządowymi — Sejmikiem (refer. oświaty pozaszkolnej).

Pracując równolegle, będziemy się wzajemnie uzupełniać.

Wszystkie te prace rozpoczną się, na terenie dopiero po żniwach i, myślę, rok szkolny zastanie nas przygotowanych.

— Słyszyliśmy o zmianach personalnych w szkołach Macierzy.

— Będą. Zmienia się dyrektor szkoły handlowej. Nie jest jeszcze ustalony, kto przyjdzie na to stanowisko, a o przypuszczeniach i projektach nie chcę mówić.

— Wyczerpani, ale rozniewa jeszcze niekończąca. Zapytujemy o wyniki i rac. Komitetu budowy kościoła, którego członkiem jest nasz rozmówca.

— Garnizon mamy duży, a kościół b. i. r. służy. Jest to by i szopa rosyjskich wojsk samochodowych, zrobiona dzięki zabiegom ks. kapłana Walaska na kościół, a ściślej kaplicę

Nie może ona pomieścić całego, — jak pan wie — licznego doś. garnizonu i dlatego powstał projekt budowy kościoła garnizonowego, a ponieważ miasto też nie ma odpowiedniej do tych potrzeb świątyni, projekt ten został rozszerzony w ter. sp. s. b. i. miał to być duży kościół parafialny i garnizonowy zarazem.

Na czele Komitetu stanął wówczas s. p. generał Pożerski, a wiceprezesem został ks. kanonik Żołądkowski, proboszcz miejscowy.

Specjalna delegacja pojechała do ks. biskupa Łozińskiego, jako do administratora diecezji i przedłożyła plan kościoła do zatwierdzenia.

Plan ten, sporządzony przez architekta Kukulskiego, przewidywał dwie zakryte i dwie plebanje, — dla proboszcza i kapłana wojskowego.

Ks. Biskup ustosunkował się do tego projektu początkowo niezbyt przychylnie, w końcu jednak zgodził się i udzielił nawet swego błogosławieństwa pasterskiego.

Błogosławieństwo to w formie pisemnej do dziś dnia pozostaje w posiadaniu Komitetu budowy.

Umarł gen. Pożerski. Przez szereg miesięcy Komitet był nieczynny, gdyż ks. Żołądkowski jako wiceprezes, nie uznaj za wskazane zwołać zebrania. Zostało ono nareszcie zwołane z inicjatywy starosty Przepalkowskiego, który następnie podczas nowych wyborów, obrany został prezesem.

Od tego czasu datowana jest nagła zmiana frontu Kurji Metropolitalnej. Mimo zapewnień ks. biskupa o parciu prac komitetu, zatwierdzenia planów oraz przyrzeczenia przybycia na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego, teraz nastąpił zwrot.

Ks. biskup oświadczył, że Komitetu nie uznaje — bo na czele Komitetu nie stanął ks. proboszcz — i na poświęcenie nie przybędzie.

Oświadczył to niemal w przeddzień uroczystości.

Sytuacja stała się przykra. Komitet zerwał z Kurją, odrzucił myśl budowy wspólnego kościoła i odniósł się do biskupa połowego ks. Galla.

Od tego czasu losy kościoła garnizonowego stały się jasne. Rząd przyrzekł poparcie, a Pan Marszałek Piłsudski z własnej szkatuły dał 300 zł.

Pamiętam, że kiedyś referował Panu Marszałkowi tą sprawę odezwał

Wielkiemu księciu, że jeden z firm wielkich zaoferował Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Wielkiemu księciu, że jeden z firm wielkich zaoferował Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Wielkiemu księciu, że jeden z firm wielkich zaoferował Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Wielkiemu księciu, że jeden z firm wielkich zaoferował Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Wielkiemu księciu, że jeden z firm wielkich zaoferował Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Wielkiemu księciu, że jeden z firm wielkich zaoferował Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Wielkiemu księciu, że jeden z firm wielkich zaoferował Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Wielkiemu księciu, że jeden z firm wielkich zaoferował Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Wielkiemu księciu, że jeden z firm wielkich zaoferował Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Wielkiemu księciu, że jeden z firm wielkich zaoferował Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Wielkiemu księciu, że jeden z firm wielkich zaoferował Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Wielkiemu księciu, że jeden z firm wielkich zaoferował Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Wielkiemu księciu, że jeden z firm wielkich zaoferował Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Wielkiemu księciu, że jeden z firm wielkich zaoferował Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Wielkiemu księciu, że jeden z firm wielkich zaoferował Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Wielkiemu księciu, że jeden z firm wielkich zaoferował Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Wielkiemu księciu, że jeden z firm wielkich zaoferował Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

TO BYŁOBY KRZYWDA

Ostatnio, niemałe zaniepokojenie wywołała na terenie Baranowiczów sprawa Kasy Chorych. W wyniku przeprowadzonej obecnie reorganizacji Kas ustalono, że Okręgową Kasą Chorych, obejmującą działalność swą teren woj. nowogródzkiego, jako siedzibę swą ma Baranowicz.

Wyznaczony został komisarz (nominacja prowizoryczna) p. Rzepki, który osiadł tu i rozpoczął objazd podległych mu Kas.

Wszystko zdawało się być w porządku, aż tu naraz rozszedła się wiadomość, że czynione są usilne starania o... przeniesienie Okr. Kasy do Lidy. Dlaczego do Lidy? Tego nikt nie może sobie wytłumaczyć.

Wiadomości o tych staraniach wywarła w Baranowiczach jak najgorsze wrażenie, bo ewentualne, acz mocno nieprawdopodobne, przeniesienie Kasy Okręgowej do Lidy byłoby krzywdą nie tylko dla Baranowicz, ale i dla samej instytucji.

Walka z nieuczciwymi kupcami

W związku z nieuczciwymi tendencjami niektórych kupców baranowickich podjęto w celu uchronienia samowoli władz powiatowych nakazały podległym sobie organom policji dopilnowanie przestrzegania rozporządzeń w sprawie uwidocznienia cen sprzedawanych towarów. Da to niewątpliwie dodatnie wyniki.

Na marginesie strejku masarzy

Poruszona już przez nas kwestia strejku masarzy baranowickich jest nadal aktualna. Mazarze nie zapoziwały rynku, a ludność wolens-nolens odbywa kurację jarską.

Stan ten jednak nie może trwać stale, to też p. starosta Zarzycki postanowił odbyć w wtorek konferencję z władzami miejskimi w sprawie ewentualnego uruchomienia jarki miejskiej, któraby bodaj w pewnej części zaspokoiła potrzeby miasta.

Strejkujący kupcy miejscowi, nie chcąc siedzieć bezczynnie, prowadzą teraz handel nieco innego typu, a mianowicie skupują żywiec i wywożą go poza granice powiatu. Przeciwno takiej akcji występuje energicznie starostwo i słyszymy, że ma być wydane zarządzenie zabraniające kupcom miejscowym wywożenia żywej. Będzie to zarządzenie najniebezpieczniejsze, nie wolno bowiem dopuszczać do samowoli handlarzy, którzy wykorzystując chwilowe, wywołane robotami w polu, zmniejszenie się podaży żywej w wsi, jedzą po towar sam, doliczając sobie za fatygę, nieproporcjonalnie dużo.

Wiemy, że po zaprzestaniu niecelowego strejku p. starosta gońco będzie zarządził przeprowadzenie rewizji cenmka dotyczącego.

Władze prowadzą celową kontrybucję.

Dowiadujemy się też, że jedna z firm wielkich zaoferowała Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Dowiadujemy się też, że jedna z firm wielkich zaoferowała Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Dowiadujemy się też, że jedna z firm wielkich zaoferowała Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Dowiadujemy się też, że jedna z firm wielkich zaoferowała Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Dowiadujemy się też, że jedna z firm wielkich zaoferowała Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Dowiadujemy się też, że jedna z firm wielkich zaoferowała Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Dowiadujemy się też, że jedna z firm wielkich zaoferowała Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Dowiadujemy się też, że jedna z firm wielkich zaoferowała Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Dowiadujemy się też, że jedna z firm wielkich zaoferowała Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Dowiadujemy się też, że jedna z firm wielkich zaoferowała Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Dowiadujemy się też, że jedna z firm wielkich zaoferowała Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Dowiadujemy się też, że jedna z firm wielkich zaoferowała Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Dowiadujemy się też, że jedna z firm wielkich zaoferowała Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Dowiadujemy się też, że jedna z firm wielkich zaoferowała Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Dowiadujemy się też, że jedna z firm wielkich zaoferowała Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

Dowiadujemy się też, że jedna z firm wielkich zaoferowała Magistratowi znaczniejszą ilość sadła amerykańskiego po cenach znacznie niższych od wysuwanych przez strejkowiczów. Oferta ta może ostudzić zapalę.

ROZRUCHY W VERA CRUZ

JALAPA (stan Vera Cruz). — Wybuchły tu nowe rozruchy na tle walk religijnych. Rozruchy objęły cały stan Vera Cruz. Powód do rozruchów dało zarządzenie władz zmniejszenia liczby księży. Na ten temat miało miejsce krwawe starcie na rewolwery pomiędzy gubernatorem stanu a pewnym młodym człowiekiem, który usiłował gubernatora zamordować. Starcie to nie było pozbawione pewnych cech sensacji.

Napastnik zaatakował gubernatora pomiędzy filarami kolumnady, otaczającej pałac gubernatora. Gubernator, trafiony pierwszą kulą w ucho, uciekał, wciągając się za koleje filar. Przez cały czas obaj przeciwnicy obsypywali się wzajemnie strzałami rewolwerowymi. Wreszcie napastnik otrzymał ranę śmiertelną.

Podczas rozruchów pewna liczba osób została zabita, a wiele ranionych. W całym stanie Vera Cruz ogłoszono stan wojenny, w rezultacie czego spokój został przywrócony.

Lot Londyn — Tokio

LONDYN. PAT. — Miss Amy John niska na swej awionetce do lotu do son wystartowała dziś z tutejszego lot-Tokjo.

Stosunki w więzieniach amerykańskich

NOWY YORK. PAT. — Nowy raport komisji Wickershama, badającej amerykański system penitencyjny i stan więzień w Stanach Zjednoczonych, cytuje cały szereg przykładów wprost nieprawdopodobnej brutalności względem więźniów w bardzo wielu z pośród 3 tys. zakładów karnych. W wielu wypadkach więźniowie są bici batem, oblewani strumieniami lodowatej wody, albo też umieszczani w celach, raczej podobnych do klatek, gdzie trzymani są w zupełnej ciemności na głodowych racjach, a wszystko za najniższe przekroczenie regulaminu więziennego.

Komisja stwierdza, że system ten zupełnie nie osiąga zamierzonych celów poprawczych i na porządku dziennym są bunt więźniów i zamachy na dozorców, czy innych funkcjonariuszy więziennych.

Komisja żąda powołania do życia zakładów karnych nowego typu, w których więźniowie znajdowali się pod opieką wyszkolonych wychowawców. Według danych komisji, więźniów federalnie mieszczą 12 tysięcy więźniów, przekraczającą o 66 proc. ich właściwą pojemność. Więcej niż 1/3 budynków zakładowych są to stare budynki, mające nieraz po 100 lat. Bardzo często nie posiadają one żadnych urządzeń sanitarnych.

Ofiarność urzędników konsulatu

MORAWSKA OSTRAWA. PAT. — Urzędnicy konsulatu Rzeczypospolitej w Morawskiej Ostrawie przestali do Ministerstwa Spraw Zagranicznych za wiadomienie, że ze względu na sytuację gospodarczą Polski niezależnie od zredukowania im przez centralę póbórów zrzekają się dobrowolnie dalszych 5 proc. póbórów na rzecz skarbu państwa. Odnośna uchwała zapadła jednomyślnie na zebraniu urzędników, których konsulatu liczy 24.

ZATARG O JEZIORO DUKSZTY

Jak nas informują trwający od 3-tygodni zatarg o jezioro Dukszty przebrnął ostatnią fazę i został ostatecznie zlikwidowany.

Na specjalnej konferencji, w której wzięli udział władze polskie i litewskie została ustalona granica na jeziorze Dukszty. Granica ta biegnie z zachodu na wschód i podobno oddina na korzyść Litwy 3/4 jeziora. zaś na korzyść Litwy 3/4 jeziora, zaś na korzyść Polski 1/4.

Dookoła afery szpiegowskiej Staniszewskiego

Sledztwo w aferze szpiegowskiej rzekomego inżyniera i wynalazcy, a właściwie montera technicznego z zawodu — 47-letniego Antoniego Staniszewskiego, prowadzi asesor sądowny w okręgu sądu apelacyjnego, p. Leopold Lindenfeld. Łączenie sprawy rozstrzelanego niedawno z wyroku sądu doroząnego b. majora Piotra Demkowskiego — ze sprawą Staniszewskiego, polega na nieporozumieniu. Sprawa bowiem Staniszewskiego stanowi zupełnie samodzielną całość, a plotka o związku tych afer powstała śnąc śnąc, że likwidacja obu spraw nastąpiła w jednym prawie czasie i że Staniszewski, również jak i Demkowski, utrzymywał stosunki z tym samym awanturniczym pułkownikiem sowieckim, członkiem poselstwa sowieckiego, Bogowojem (nagle odwołanym z Warszawy).

Wiązać mu dostarczanie sowiektom dokumentów poufnych.

Grotówna jest drugą nieślubną żoną Staniszewskiego, z pierwszą zaś, z domu Legutówna, miał S. troje dzieci: jeden z młodszych synów jego — Andrzej zmarł w 1927 roku, panna liczy lat 24, a syn 22-letni odbywa służbę, jako szeregowiec w wojsku polskim.

Ponieważ dochodzenie w tej sprawie wpłynęło do władz śledczych dopiero dn. 15-go bież. miesiąca i zawiera olbrzymi materiał dowodowy śledztwo prawdopodobnie będzie zakończone za trzy tygodnie, poczem akta przejdą koleją zwykłą, do prokuratury sądu apelacyjnego, celem sporządzenia aktu oskarżenia.

O ile wiadomo, Staniszewski już w czasie pierwszych przesłuchań, trwających po kilkanaście godzin dziennie, przyznał się z całą szczerością do szpiegowstwa na rzecz ościenno państwa.

Staniszewski miał się uskarżać jakoby, że w ostatnich czasach „interes szpiegowski” się popsuł i dolary nie wpływały już tak obficie korytem, jak poprzednio za dostarczone z wielką szkoda dla państwa polskiego — wiadomości szpiegowskie.

Inne szczegóły tej wielkiej afery, z łatwo zrozumiałych powodów, a głównie ze względu na dobro śledztwa — nie mogą być narazie ujawnione.

Na jałowych wyżynach

(WSPOMNIENIA Z LAT SIEDMIEDZIESIĘCIU H. K. MILEWSKIEGO) (Dokończenie)

O ile cieni własnej osoby autorowi nie przesłania widnokręgu, sądy jego o wypadkach dziejowych bywają bystre i trafne — czasem może nazbyt śmiała. W rosyjskich stosunkach politycznych orientował się bardzo dobrze. O wielkim strajku rewolucyjnym 1905 r. opowiada: „Był organizowany tak metodycznie, tak powszechnie i tak jednorazowo w całej kolosalnej Rosji, że po dziś dzień nikt mi nie wybiję z głowy, że to było dzieło osobiste samego Wittego... Odbarzony nową godnością prezesa Rady ministrów, Witte, który zresztą miał do Miłkowskiej II osobistą nienawiść, postanowił wprowadzić ustrój konstytucyjny, lecz natrafiwszy z jego strony na zasadniczy upor, chciał go przywrócić do muru i przpari (str. 208). Nieprzynajmniej do podobnego karkołomnego kroku Witte w pamiętnikach swoich, również powojenne publikacje, Archiwum rosyjskiej rewolucji — nie wyjąłm nigdy, chociaż ówczesny jego toli. Wszakże hipoteza Miłewskiego zawiera w sobie dużo prawdopodob-

PAŁAC SOWIETÓW NA MIEJSCU CERKWI ZBAWICIELA W MOSKWIE.

W Moskwie rozpisano konkurs na opracowanie projektu budowy olbrzymiego pałacu Sovietów ZSSR. Pałac ten ma stanąć w miejscu, na którym stoi obecnie jedna z największych cerkwi w Moskwie, cerkiew Zbawiciela, położona tuż koło Kremla. Cerkiew ta, będąca chlubą Moskwy ma zostać doszczętnie zburzona.

Moskiewska „Prawda” z dnia 18 lipca b. r. zamieszcza rozstrzygnięcie władz odnośnie budowy Pałacu Sovietów. W motywach powiedziano, że już w roku 1922 pierwszy zjazd Sovietów postanowił wybudować Pałac Sovietów w głównym mieście Związku na pamiątkę założenia Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik.

Pałac Sovietów wybudowany ma być tak, aby w nim mogły odbywać się wielkie zjazdy i masowe zgromadzenia. Pałac będzie miał najnowocześniejsze urządzenia, nie wyłączając wielkiej sali koncertowej i kinoteatru. Oprócz cerkwi zburzone zostaną inne gmachy, gdyż monumentalny ten gmach będzie miał olbrzymie rozmiary. Wielka sala Pałacu Sovietów będzie mogła pomieścić 15,000 osób. O przyjęciu projektu zdecydują ostatecznie szerokie warstwy pracujących. Najlepszy projekt uzyska premję 10,000 rubli. Pięć nagród dalszych wyznacza się po 5000 rubli, a wreszcie dalszych pięć po 3000 rubli.

Wspaniała cerkiew Zbawiciela, mająca zostać zburzona wybudowana została na życzenie cara Aleksandra I na znak wdzięczności za ocalenie Rosji przed najazdem francuskim. Odpowiedni plan opracowany został przez architekta Tona a jego zatwierdzenie nastąpiło w roku 1832. Miejsce pod budowę wybrał już car Mikołaj I na brzegu Moskwy, gdzie stał klasztor żeński. Klasztor ten jak również cerkiew wszystkich świętych została zburzona, by na ich miejscu mogła stać cerkiew Zbawiciela, pod której fundamenty położono dnia 10 października 1839. Budowa trwała 20 lat. W roku 1857 wybudowano wewnątrz rusztowania w celu dokonania prac szkieletowych i wyłożenia ścian marmurem. Po trzech latach przystąpiono do malowania wnętrza. Praca ta trwała równie długo nie tak z powodu trudności technicznych ile dla braku środków, gdyż na ten cel asygnowano rocznie tylko 60,000 rubli. W roku 1863 otwarto nieograniczony kredyt dla dokończenia prac, co nastąpiło w roku 1880. Uroczystość otwarcia i poświęcenia cerkwi odbyła się 26 maja 1883 już za cara Aleksandra III.

Cerkiew Zbawiciela zajmuje powierzchnię 1,500 sążni. Jej wnętrze zajmuje 876 sążni kwadratowych. Krzyż zamieszczony na kopule ma 48 i pół stóp.

Zdobnicze prace malarskie wykonali liczni artyści. Siedm obrazów jest dziełem wybitnego malarza rosyjskiego P. Wereszczagina (zginął w wojnie rosyjsko-japońskiej w roku 1904 przy zatonięciu okrętu „Petropawłowski”). Innych sześć obrazów malował Siemiradski. Prace rzeźbiarskie wykonali baron Klodt, Łodanowski, Ramazanow i in.

Wspaniała ta cerkiew ma więc zostać zburzona, bo tak podoba się czerwonym władcom Kremlu, którzy na każdym kroku starają się niszczyć wszystko co dla wielu pokoleń było świętem.

OFIARY NA RZECZ POWOZIAN.

WARSAWA. 27. (tel. w. „Słowa”). Główny Komitet pomocy ofiarom powodzi na Wilenszczyźnie, Grodzieńszczyźnie i Nowogródzyczyźnie otrzymał zawiadomienie kancelarii Prymasa Polski, że w zbiorce, organizowanej w kościołach archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej zebrano przeszło 11 tysięcy zł., a w diecezji podlaskiej około 6 tysięcy.

Obie sumy przesłane będą Komitetowi Głównemu.

WARSAWA. PAT. — Główny Komitet społeczny pomocy ofiarom powodzi w województwach wileńskim, nowogródzkim i biłостоekim komunikuje, że do dnia 25 lipca b. r. na rzecz powozań złożono ogółem 378,008 złotych 32 grosze.

drzec kroczyć? Nie pójda ludzie za tym, kto się od nich odrząsa i nad nimi natrząsa. Zespołu żadnego wokoło siebie nie stworzył.

Był wymienionym administratorem dóbr swoich, przed wojną położył niemałe zasługi w Wileńskim Tow. Rolniczym i innych instytucjach społecznych, choć praca jego bywała dorywcza. Wyodróżnił się jako filar i wskrzesiciel dziennikarstwa polskiego w Wilnie. Wymową i erudycją przysporzył imiennowi polskiemu blasku w Petersburskiej Radzie Państwa. Ze wiele więcej nie zdzielił, przypisać należy kanclastemu usposobieniu, czyniącemu go nieskłonny do pracy zbiorowej, nieuniknionej na polu politycznym i niepomysłnym okolicznościom, jakie utrudniały Polakowi z Litwy — B-ł Rusi wszelką szerszą działalność w dawnej Rosji — na jałowych wyżynach. Z próżnego i Salomon nie należe, z próżnego i Hipolit nie wypije.

Wszelkie pozory przemawiają za tem, że ten człowiek bogatym umysłem obdarzony, obciążony był do pewnego stopnia atrofją uczuć. Niewątpliwie unikał tego chwzięnego, dygotliwego żywiołu. Wszakże, kto rozporządzał wielkimi środkami, znał dobrze obce języki a pozostał na zago-



Uciekinierzy z Rosji Sowieckiej

Koło Rakowa przeszły granicę z wali, nie dostarczano zupełnie żywności Rosji sowieckiej do Polski 3 kobiety ści.

I rzeczywiście wygląd uciekinierów był straszny — zbieżony i wycieńczony. Gdy dano im białego chleba nie wierzyli, że takowy w Polsce być może i że każdy obywatel może najeść się jego dowoli. (S)

Za dwa ciocy siekierą trafił do więzienia

W niedzielę ubiegłą na tle porachunków osobistych wywiązała się bitwa pomiędzy Sznajder Chają a jej zięciem Wójcikiem Mendlem (Archaniełski 28).

W obronie Chajy wystąpił jej syn Jankiel Sznajder, któremu Wójcik zadał lekki cios

Ofiara obowiązku

Przechodzący wieśniacy znaleźli go i odwieźli w stanie zagrażającym dla życia do szpitala w Stonimie.

Czyn ten ma być zemstą okolicznych mieszkańców za kary nakładane przez gaj. Dudę za nieprawy wyrąb i kradzież lasu.

Wówczas iraszczony Sznajder pochwycił siekiere i zadał dwa ciocy w głowę Wójcikowi.

W rezultacie Wójcika w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, zaś Sznajder został osadzony w areszcie. (S)

Przechodzący wieśniacy znaleźli go i odwieźli w stanie zagrażającym dla życia do szpitala w Stonimie.

Czyn ten ma być zemstą okolicznych mieszkańców za kary nakładane przez gaj. Dudę za nieprawy wyrąb i kradzież lasu.

Przechodzący wieśniacy znaleźli go i odwieźli w stanie zagrażającym dla życia do szpitala w Stonimie.

Czyn ten ma być zemstą okolicznych mieszkańców za kary nakładane przez gaj. Dudę za nieprawy wyrąb i kradzież lasu.

Przechodzący wieśniacy znaleźli go i odwieźli w stanie zagrażającym dla życia do szpitala w Stonimie.

Czyn ten ma być zemstą okolicznych mieszkańców za kary nakładane przez gaj. Dudę za nieprawy wyrąb i kradzież lasu.

Przechodzący wieśniacy znaleźli go i odwieźli w stanie zagrażającym dla życia do szpitala w Stonimie.

Czyn ten ma być zemstą okolicznych mieszkańców za kary nakładane przez gaj. Dudę za nieprawy wyrąb i kradzież lasu.

Przechodzący wieśniacy znaleźli go i odwieźli w stanie zagrażającym dla życia do szpitala w Stonimie.

Czyn ten ma być zemstą okolicznych mieszkańców za kary nakładane przez gaj. Dudę za nieprawy wyrąb i kradzież lasu.

Przechodzący wieśniacy znaleźli go i odwieźli w stanie zagrażającym dla życia do szpitala w Stonimie.

Czyn ten ma być zemstą okolicznych mieszkańców za kary nakładane przez gaj. Dudę za nieprawy wyrąb i kradzież lasu.

Przechodzący wieśniacy znaleźli go i odwieźli w stanie zagrażającym dla życia do szpitala w Stonimie.

Czyn ten ma być zemstą okolicznych mieszkańców za kary nakładane przez gaj. Dudę za nieprawy wyrąb i kradzież lasu.

Przechodzący wieśniacy znaleźli go i odwieźli w stanie zagrażającym dla życia do szpitala w Stonimie.

Czyn ten ma być zemstą okolicznych mieszkańców za kary nakładane przez gaj. Dudę za nieprawy wyrąb i kradzież lasu.

Przechodzący wieśniacy znaleźli go i odwieźli w stanie zagrażającym dla życia do szpitala w Stonimie.

Czyn ten ma być zemstą okolicznych mieszkańców za kary nakładane przez gaj. Dudę za nieprawy wyrąb i kradzież lasu.

Przechodzący wieśniacy znaleźli go i odwieźli w stanie zagrażającym dla życia do szpitala w Stonimie.

Czyn ten ma być zemstą okolicznych mieszkańców za kary nakładane przez gaj. Dudę za nieprawy wyrąb i kradzież lasu.

Przechodzący wieśniacy znaleźli go i odwieźli w stanie zagrażającym dla życia do szpitala w Stonimie.

Czyn ten ma być zemstą okolicznych mieszkańców za kary nakładane przez gaj. Dudę za nieprawy wyrąb i kradzież lasu.

Przechodzący wieśniacy znaleźli go i odwieźli w stanie zagrażającym dla życia do szpitala w Stonimie.

Czyn ten ma być zemstą okolicznych mieszkańców za kary nakładane przez gaj. Dudę za nieprawy wyrąb i kradzież lasu.

Przechodzący wieśniacy znaleźli go i odwieźli w stanie zagrażającym dla życia do szpitala w Stonimie.

Czyn ten ma być zemstą okolicznych mieszkańców za kary nakładane przez gaj. Dudę za nieprawy wyrąb i kradzież lasu.

Przechodzący wieśniacy znaleźli go i odwieźli w stanie zagrażającym dla życia do szpitala w Stonimie.

Czyn ten ma być zemstą okolicznych mieszkańców za kary nakładane przez gaj. Dudę za nieprawy wyrąb i kradzież lasu.

Przechodzący wieśniacy znaleźli go i odwieźli w stanie zagrażającym dla życia do szpitala w Stonimie.

Ulgowe miejsca w akademickiej kolonii wycieczkowej

Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej USB, w zrozumieniu potrzeb zdrowotnych niezamożnej młodzieży akademickiej mimo bardzo ciężkich warunków finansowych Stowarzyszenia przetrzymał na miejscu ulgowe w Akademickiej Kolonii Wycieczkowej w Legaciach 4,320 zł. w postaci długoterminowych pożyczek zdrowotnych na pokrycie 50 proc. 75 proc. i 100 proc. kosztów utrzymania. Na ten sam cel w roku zeszłym wydano okragie 1,858 zł. a więc w tym roku zwiększono pożyczki o 2,462 zł. Chcąc racjonalnie rozdzielić przynależną sumę, zarząd komunikatem z dnia 20 czerwca rb. wezwał członków, ubiegających się o ulgi do składania podań w sekretariacie Stowarzyszenia. Wszystkie też podania, które wpłynęły dotychczas a zasługują na uwzględnienie, Komisja Kwalifikacyjna załatwiła przychylnie, rozdzielając miejsca ulgowe na cały sezon i pozostawiając niewielką rezerwę na prolongatę ulg. Mimo to nadal do Komisji Kwalifikacyjnej napływają podania o ulgowe miejsca w Kolonii. Kre dyty preliniowane są już wyczerpane, dodatkowych zaś kredytów zarząd otworzyć nie może, gdyż świeżo ujawnione przez Nadzwyczajną Komisję do Zbadania Gospodarki Męskiej a dotychczas ukrywane przez kierownika Męskiej drugi, wyrubowały ogółem nadzadużenie do sumy 44,000 zł. i postawili Stowarzyszenie w obliczu ciężkiego kryzysu finansowego.

Jednocześnie zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Pol. Młodzieży Akad. USB, chcąc w roku bież., udostępnić ulgowe pobyt w Kolonii jak największej ilości kol. kol. uznał z reguły 14 dni za zasadniczo wystarczający czas ulgowego pobytu, każde bowiem przedłużenie pobytu ulgowego na dłuższy czas odbiera całkowicie innym kol. kol. możliwość korzystania z Kolonii.

W związku z tym z wyczerpaniem kredytów na miejsca ulgowe i na rezerwę dla prolongaty ulg i w związku z niemożnością ich zwiększenia, zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc polskiej Komisji Kwalifikacyjnej udzielał prolongaty na ulgowy pobyt w Kolonii jedynie w drodze wyjątku na skutek zaświadczenia, wydanego przez lekarza Kolonii, a stwierdzającego konieczność dalszego wyczerpania.

Jednocześnie zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Pol. Młodz. Akad. USB, podaje do wiadomości członków Stowarzyszenia, korzystających z miejsc ulgowych w Akademickiej Kolonii w Legaciach, iż w razie niezgłoszenia się do Kolonii w ciągu 10 dni od dnia, wyznaczonego przez Komisję Kwalifikacyjną, a uwidocznionego w karcie wyjazdu, kol. kol. przynależna ulga u nieważnia się.

Niniejsze zarządzenie podjętowane jest koniecznością orientowania się administracji Kolonii i Komisji Akademickiej o do. ilości ulgowców w poszczególnych okresach sezonu, jako że to do. ilości przynależnych, a nie wykorzystanych miejsc ulgowych.

W dniu 25 do 28 lipca 1931 roku włącznie będą wyświetlane filmy: „GRAZIELLA” Treść filmu zawiera historię młodą poety Alfonsa de Lamartine z roku 1808 w Sorrento. Aktów 8. W rolach głównych: Nina Vanna i Jean Dehelly. Nad program: 1) Tygodnik filmowy Nr. 8. W 1 akcie, 2) Wilanów — w 1 akcie. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-jej w.

MIEJSKIE SALA MIEJSKA Ostrebramska 5

Dźwiękowe kino KINO-TEATR „HELIOS” ul. WILEŃSKA 38. Tel. 925.

Wznawienie! Największe gwiazdy ekranu Iwan Pietrowicz, Petersen-Mozzuchinowa, Marcella Albeni, Mikołaj Kolin i Dita Parlo w największym arcyfilmie **„SZECHERAZADA”** Bajeczna wystawa! Nad program: Atrakcje. Dla młodzieży dozwołone, Na 1-szy seans Balkon 50 gr. Parter 80 gr. Na pozostałe seansy Balkon 60 gr. Parter od 1 zł

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD” Mickiewicza 22. tel. 15-28

Dziś i jutro! Królowa ekranu, niezrównana bohaterka filmu „Niebieski Motyl” **Marlena Dietrich** W wielkim arcydziele dramatycznym p. t. **„CUDZA NARZECZONA”** Film jakiego Wilno nie widziało. Nad program: Dodatek dźwiękowy „Paramount”. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15

Dźwiękowe kino **COSINO** WIELKA 47. tel. 13-41

Dziś i jutro! Wznawienie Super—przeboju genialnego A. Duponta! 100 proc. dźwiękowiec! **„ATLANTIC”** (Pięć tysięcy pałac miliardera). Potężny dramat ludzi, rzuc. na bezkres oceanu. Tęgo nie widziało ten ani w filmie ani na scenie. Każdy musi widzieć ten cud techniki i sztuki. Nad program: Wszczęto nowy przegląd filmowy „Foxa”. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. W. dn. św. og. 2-jej. Ceny znizone. Następn. progr. „Współczesny korsarz”.

RADJO WILEŃSKIE

WTOREK, DN. 28 LIPCA

11,58 czas.

12,05 muzyka baletowa i taieczna (płyty) 1) Saint Saens — muz. bal. z op. „Samson i Dalila” 2) Strauss — Dł. osy wiosny — walc 3) Stolz — Mów do mnie; 4) Rötter — „Hallo — Margot” — boston; 5) Gounod — muz. bal. z op. „Faust” 6) Canaro — „Paryż” — tangor; 7) Selman — „wzstępnemu winien walc”; 8) Benatzky — Powiesz mi w tańcu. — blues; 9) Johnson — „Cheri” — boston; 10) Karasinski — Pamiętam twoje oczy; 11) Wayne — Skarb galganiarza — fox.

13,10 kom. meteor. z Warsz.

16,40 program dzienny.

16,50 „Jak podróżowano dawniej w Polsce” — odczyt z Warsz. wygłosił M. Smolarski.

17,10 utwory Haydna (płyty) 1) menuet z symfonii D-dur. 2) Trio G-dur. (Cortot) fort. Thibaud (skrz.) Casals (viol.).

17,35 „Kanonizacja królowej Jadwigi” — odczyt wygłosił prof. Mieczysław Limanowski. Transmisja na wszystkie stacje.

18,00 koncert z Warsz.

19,15 „Wycieczki piesze w okolicach Wilna” — fejleton wygłosił konserwator dr. Stanisław Lorentz.

19,40 radiowa gazetak ziemianin.

19,40 kom. z Warsz.

20,15 tr. z 1. cz. koncertu z Londynu.

21,20 kom. z Warsz.

21,35 dalszy ciąg koncertu z Londynu.

23,00 kabaret ze Lwowa.

Giełda Warszawska

z dnia 27 lipca 1931 r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	9,04,5	9,06,5	9,02,5
Belgia	124,64	—	124,95
Bukareszt	5,30	—	5,31 i pół
Gdańsk	171,55	—	172,18
Holandja	359,75	—	360,65
Londyn	43,35	—	43,46
Nowy York	8,928	—	8,948
Nowy Jork	8,929	—	8,949
Nowy Jork	34,99	—	35,08
Praga	26,45	—	26,51
Sztokholm	238,60	—	239,20
Szwajcaria	174,00	—	174,43
Wiedeń	128,48	—	129,17
Włochy	46,75	—	46,87

PAPIERY PROCENTOWE:

3 proc. poz. budowlana 37,— 36,50. 4 proc. pożyczka inwestycyjna 83,— 5 proc. konwersyjna 44,50. — 6 proc. dolarowa 74,75 — 74,25. 8 proc. L. Z. B. K. G. i B. R., obligacje B. G. K. 94. Te same 7 proc. 83,25. Stabilizacyjna 73,50. 10 proc. kolejowa 104.

A K C J E :

B. Polski 116 —. B. Powsz. Kred. 16,50.

WARSAWA, 27.7. (Tel. w. „Słowa”).

Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie panowało zapotrzebowanie na ogół normalne. Dewiz na Nowy York i Wiedeń nie notowano wobec braku zapotrzebowania. Kurs oficjalny dolara go-tówkowego utrzymuje się na poziomie zł. 9,045.

Okazyjnie i tanio

przy minimalnej gotówce poleca do sprzedaży piękne majtki ziemskie, ośrodki, działy, place, letniska. Kamienie dochodowe, mury murowane i drewniane z ogródkami, Mieszkania wolne. Dom H.-Komisowy 7, 9-acheta Mickiewicza 1, tel. 925.

Wczoraj sprawa ta została rozpoznana przez Sąd Okręgowy, który przychylił się do wniosku obrońcy adw. Fridmana, Toutema uniewinnił.

PROCES SZTUCOWNY W SĄDZIE APELACYJNYM

W maju br. Sąd Okręgowy w Wilnie pod przewodnictwem vice-przesa Raduskiewicza, rozpoznal sprawę, znaną na terenie Wilna, członków Komunistycznej Partii Zachodniego Białorusi.

Na ławie oskarżonych zasiadli R. Sztucówna, S. Dworecka, M. Słapak, Z. Feustler i Solonka. Sąd w pierwszej instancji skazał Sztucównę i Dworecką na 8 lat ciężkiego więzienia, Słapaka i Feustera na 6 lat ciężkiego więzienia, a Smołosińskiego na 1 rok twierdzy.

Wyrok pierwszej instancji został przez skazanych zaakceptowany.

Na skutek skargi apelacyjnej sprawa została rozpoznana w dniu 31-go b. m. przez Sąd Apelacyjny w Wilnie.

JOHN HUNTER

JENNY—DETEKTYW

Hogan odszedł z uczuciem szczerego zachwytu dla geniuszu wodza. Plany, omyslane przez niego były doskonałe, teraz, jak zwykle, wszystko szło jak w zegarku. Hogan nie wątpił w powodzenie. Tak przygotowany plan nie mógł się załamać! Teraz wszystko zależało tylko od tego, czy okręt przybędzie w oznaczonym terminie.

Hogan wydał rozkaz, który w zarządzonej akcji amerykańskich nosił nazwę: „pieczęć milczenia”. W dużej bandzie istnieje zawsze niebezpieczeństwo, że ktoś z jej członków wygada się po pijanemu, że wymknie się komus słowo niebaczone, albo znegocjuje pieniądze nagrodą, jakiś pionek sprze da znaną mu część tajemnicy. „Pieczęć milczenia” polegała na zachowaniu trzeźwości i powściągliwości języka. Wiadomem było, że za najmniejszą nieostrożność grozi natychmiastowa rozprawa i śmierć.

DANNY STAJE WOBEC ULTIMATUM

Jenny Trent leżała na leżaku w ogrodzie przy karczmie i rozmyślała. Dziwnem było, że cały czas myśli jej wracały uparcie do Billy Carion — myślała o nim, nie jako o detektywie, inspektorze policji, którego działalność zasługiwała na pochwały, ale jako o człowieku.

Bo też był wyjątkowo sympatyczny mężczyzna. Jenny powtarzała to sobie kilkakrotnie, podczas ostatniej z nim rozmowy. Był dla niej taki dobry, i miły, że z całej duszy chciała mu wyznać prawdę, aby z wroga stał się sprzymierzeńcem i przyjaciółcem. Nie bez wysiłku — choć przykro jej było przyznać się przed samą sobą, że tak trudno jej to przyszło — oderwała się od myśli o szczerym u-

Z SĄDÓW

Falszywe oskarżenie

Wczesny zimowy ranek. Dwóch zbieżnych drwali B. Bartoszewicz i K. Wyrwicz postanowili ogrzać się. W tym celu udali się oni do piwiarni, mieszczącej się przy ul. 3-go Maja. Tam zamówili sobie śniadanie, składające się z chleba herbaty i kiełbasy. Po spożyciu jadła Bartoszewicz i wyrwicz podnieśli się do wyjścia.

Gospodarz piwiarni E. Toutem zatrzymał ich i zażądał opłaty. Drwale oświadczyli, że w danej chwili nie mają pieniędzy, ale że idą na robotę do gospodarza domu, w którym mieści się piwiarnia i że po skończonej pracy zapłacą za spożyte jado.

Mineło kilka godzin a drwale nie zjawiali się. Gospodarz wysłał służącą zobaczyć, czy Bartoszewicz skończył robotę. Po kilku chwilach służąca powróciła i oświadczyła, że Bartoszewicz z kolegą skończyli pracę i zabierają się do wyjścia.

Wtedy to Toutem wyszedł i powtórnie zażądał zapłaty a gdy Bartoszewicz odmówił zabrał mu piłę jako zastaw. Drwale weszli awanturę i sprowali postępowanie, które nie miało na to prawa wódka.

I-go maja r.b. sprawa ta została rozpoznana przez sędziego Zmazyńskiego, który postanowił ukarać Toutema grzywną w wysokości 300 zł. z zamianną w razie nieściągalności na 15 dni aresztu.

Od tego wyroku oskarżony założył apelację.

Sprzedaje się plac

przy ul. Kalwaryjskiej 162, obsz. 1 dzies. Można częściami. O warunkach ul. Wileńska 15 m. 3 lub ul. Ogórkowa 46. (koniec).

Wobec

śmiecchu Billy Carion i zajęła się poważniejszymi tematami.

Wiedziała z gazety o zamordowaniu szofera autobusu. Motywy tego zabójstwa były dla niej zupełnie jasne. Jej osoba odegrała w tej tragicznej sprawie niemałą rolę. Dziwiła się że Billy nie zjawiał się więcej u niej i nie próbował dowiedzieć się czegoś konkretnego o zajściu nocnym z autem.

Gazety wyrażały silne zdenerowanie, ale starali się dodać otuchy czytelnikom, oznajmiając optymistycznie, że jednak wszystko skończy się jaknajlepiej.

Czyniono wszelkie wysiłki, aby nie dopuścić do paniki, uspokoić i usić mieszkańców stolicy.

Zawładmano za pośrednictwem gazet, że policja została uzbrojona w rewolwery, dodawano przytem, że policja brytyjska jest zorganizowana tak świetnie i opiera się na tak silnych podstawach, że żadna szajka bandycka nie odważy się rozpocząć z nią otwartej walki.

Jenny uśmiechała się czytając o Bandytom nie chodziło bynajmniej o zwycięstwo nad policją, mieli jedynie na celu zagarnąć skarby i uciec do Ameryki. Niechby ich tam potem łapano!

Jenny postanowiła upuścić swą do tychczasową kryjówkę, która stawała się coraz mniej bezpieczna. Gdyby chora noga pozwoliła jej na poszukiwanie innego, bezpieczniejszego schroniska, i na wypoczynek parodniowy, odzyskałaby napewno potrzebne tak bardzo do dalszej walki siły.

Wódz wiedział, że ona jest tutaj, gdzieś niedaleko. Będzie szukał jej i nie zaniedba, dopóki jedno z nich nie zginie.

Tak... Wiliński. Czy należało ciągnąć dalej poszukiwania w tym kierunku? Było to wielkiem niepowodzeniem, że musiała przerwać znajomość z Wilińskim, w chwili kiedy

się wszystko tak doskonale nawiązało. Jednak wracać do Wilińskiego byłoby zbyt ryzykownem. Wódz podkreślał, że znalazł ją przypadkiem, a le bardzo prawdopodobnym było, że ktoś z jego szpiegów widział ją w domu Wilińskiego razem z Danny Brill, mógł ją poznać i donieść wodzowi o tem, że pod pseudonimem „Róża Wolters” ukrywa się Jenny Trent.

To było bardzo możliwe. Trzeba więc było, niestety, odmówić sobie spotkań z Wilińskim, chociaż współpracując z nim wydawała się najkrótszą drogą do zdobycia tajemnic bandytów. Nie mogła jednak ryzykować. Raz się umiera, należało więc dobrze zważyć ryzyko, na które się naraziła. Musiała znaleźć inną drogę.

Nazwisko Olivera Trenta nie dawało jej spokoju, nie pozwalało skupić myśli. Czy udało mu się dotrzeć do Anglii? W jakim celu tu przybywał? Jenny usiłowała nie myśleć o tem, chciała mówić w siebie, że on nie uczynił tego, że nie mógłby dostać się do Anglii, że sam się domyślił, jak bezpłodną i beznyslną byłaby taka próba.

Przecież tutaj złąpają go napewno, on wie to doskonale. A gdyby go zła pano i osadzono, jako zbiegła, wszystkie jej wysiłki i narażenie życia dla niego, straciłyby znaczenie i wartość.

Po południu Jenny Trent zniknęła ze swej dotychczasowej kryjówki, zre cznie uśpiwszy uwagę policjanta. Do pociągu nie wsiadła i nikt ze służby kolejowej nie widział jej. Nie najeła też żadnego samochodu.

Ponieważ młodzieniec nie miał szczególnego celu w swej przejażdżce autem, a piękna panna podobała mu się bardzo, z przyjemnością ofiarował jej swoje usługi i odwiózł tam, gdzie prosiła, mimo, że był wlecie rozczarowany stanowczą odmową dziewczyny po całowaniu się z tym przygodnym znajomym. Mimo to przebyli szybko pięć dziesiąt mil, które potrzebowała prze-

PIANINA, FORTPIANY I FISHARMONJE KRAJOWE I ZAGRANICZNE TYLKO, GWARANTOWANEJ JAKOŚCI SPRZEDAŻ WNAJĘCIE

K. DĄBROWSKA Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

Tenisowe dzemperki

i pulowery jedwabne i wełniane, najpraktyczniejszą bielizną sportową poleca:

Polska Składnica Galanteryjna Franciszka Frliczki Zamkowa 9 tel. 6-46.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Leśniewski, zam. przy ul. 3-go maja 13, na zasadzie art. 1030 u. p. c. obwieszcza, iż w dniu 4 sierpnia 1931 roku, o godzinie 10 rano w Wilnie, przy ul. Sawicza 1, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego należącego do Gabriela Chaita, składającego się z urządzenia domowego, oszacowanego na sumę 3191 zł. na zaspokojenie pretensji Celea Bolbera w sumie 3000 zł. 2% i kosztami.

Komornik Sądowy: W. Leśniewski.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Leśniewski, zam. przy ul. 3-go maja 13, na zasadzie art. 1030 u. p. c. obwieszcza, iż w dniu 4 sierpnia 1931 roku, o godzinie 10 rano w Wilnie, przy ul. Sawicza 1, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego należącego do Gabriela i Szoloma Chajetów, składającego się z obuwia i urządzenia sklepu, oszacowanego na sumę 10271 zł. na zaspokojenie pretensji Borucha Brudnera w sumie 10000 zł. z % i kosztami.

Komornik Sądowy: W. Leśniewski.

Oszczędność

swoje złote i dolary ulokuj na wysoki procentowanie. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. Wil. Tow. Handl. Zastawowe (LOMBARD) Plac Katedralny Biskupia 12 Wydaje pożyczki pod zastaw: złota, srebra, brylantów, futer, i t. p. — 8

POPIERAJĄCIE L.O.P.P.

2 pokoje

szklonecne z balkonem do wynajęcia. Zakretowa 5-7 od 3-jej do 5-jej.

Fortepian

„Schroder” sprzedam bardzo tanio. Krakowska 34-1

Gotówkę

bez żadnych kosztów lokuje na dobre oprocentowanie i zabezpiecza najlepszą gwarancją. Dom H.-K. 7-acheta Mickiewicza 1, tel. 9-05.

Werkli

znizył ceny w stosunku do zesłanych 0 15 proc. Idealna komunikacja z Wilnem. Nowoczesne i urządzone, kachnia wymienia. Na zadanie dietetyczne. Telefon i poczta na miejscu. Ształo elektryczne, łażenki. Informacyjni udziela listowno i telefonicznie Habrowa Wilno 12 pensjonat.

Letniska

zmiękczenia w biuro z niekierującym wejściem poszukiwane od 1 sierpnia. Oferty A. B. 72. Agencja Wschodnia, Warszawa, Nowy Świat 16.

Pensjonat

Letnisko Miejscowosc malownicza, zdrowotna, lasy sosnowe, rzeka, 2 kil. od stacji. Na sierpniu ceny znizone. Adres: st. Gudażaj, maj. Sierżanty, Eynkawa.